

Komplikacje wokół gazociągu South Stream

Agata Łoskot-Strachota

17 czerwca, w następstwie kolejnych krytycznych wypowiedzi władz Bułgarii dotyczących tak całokształtu współpracy energetycznej z Rosją, jak i projektu South Stream, szef Gazpromu Aleksiej Miller zasugerował możliwość zmiany trasy planowanego gazociągu, który według jego słów mógłby przebiegać przez terytorium Rumunii. Ewentualność taka wydaje się obecnie mało realna (m.in. ze względu na stanowisko Bukaresztu), a jej podnoszenie świadczy o coraz wyraźniej w ostatnim czasie widocznych problemach stojących przed Gazpromem w związku z forsowanym przezeń projektem South Stream. Związane są one m.in. z rosnącą niezależnością polityki energetycznej poszczególnych państw Europy Południowej i Bałkanów (przede wszystkim Bułgarii i Turcji), nową dynamiką konkurencyjnych projektów (głównie Południowego Korytarza), ale także obecną sytuacją na europejskim rynku gazu (obniżony popyt na surowiec i nowe gazociągi). W tym kontekście podpisane 19 czerwca w Petersburgu memorandum mające ułatwić wejście francuskiego Electricite de France (EdF) do grona udziałowców South Stream oraz fakt wybrania na dyrektora generalnego konsorcjum projektu Marcela Kramera (obecnie szefa holenderskiej Gasunie) mają przede wszystkim doraźne znaczenie lobbingowo-wizerunkowe. Ich celem jest zademonstrowanie utrzymującego się zainteresowania gazociągiem ze strony koncernów europejskich oraz pokazanie determinacji Rosji i Gazpromu, by pomimo istniejących wyzwań przyspieszyć realizację South Stream.

Niejasny udział EdF w projekcie

Projekt South Stream zakłada stworzenie nowego gazociągu (o przepustowości 63 mld m³) biegnącego z Rosji przez Morze Czarne do Bułgarii i dalej dwiema nitkami na rynki Europy Południowej, Środkowej i Bałkanów (szerzej patrz Aneks). W roku 2009 podpisano szereg dwustronnych porozumień na poziomie międzyrządowym i spółek określających warunki budowy lądowych odcinków projektu. Podmorska część South Stream realizowana jest przez joint venture włoskiego ENI z Gazpromem. Od ub.r. trwają rozmowy o możliwości przyłączenia się do konsorcjum także francuskiego EdF, co stanowiłoby istotne wzmocnienie projektu – francuski koncern jest ważnym odbiorcą gazu i właścicielem szeregu elektrowni w Europie Południowej. Tymczasem tarcia pomiędzy ENI i Gazpromem dotyczące m.in. warunków uczestnictwa EdF w South Stream (o to, kosztem którego z udziałowców koncern uzyskałby akcje) są jednym z kluczowych czynników uniemożliwiających faktyczne wejście Francuzów do projektu. Również podpisane w ubiegłym tygodniu memorandum, choć potwierdza intencję wszystkich trzech koncernów zmiany struktury udziałowców spółki realizującej South Stream, nie rozstrzyga

jednoznacznie szczegółowych kwestii (pozostawiając otwartą np. sprawę docelowej wielkości udziałów EdF oraz momentu ich przejęcia).

Problemy z trasą South Stream

W ostatnich tygodniach widoczne stały się też inne słabe strony South Stream, przede wszystkim niejednoznaczne poparcie ze strony kluczowych dla projektu państw (głównie Bułgarii i Turcji), którego efektem jest brak do tej pory ustalonej dokładnej trasy planowanego gazociągu. W związku m.in. z krytycznymi wypowiedziami władz Bułgarii dotyczącymi zarówno współpracy energetycznej z Rosją (wypowiedzi premiera Bułgarii z 11 czerwca), jak i projektu South Stream (12 czerwca bułgarski wiceminister spraw zagranicznych wskazywał na priorytetowe znaczenie konkurencyjnego wobec South Stream projektu Nabucco) strona rosyjska zaczęła publicznie podnosić opcję zmiany trasy planowanego gazociągu. Według słów szefa Gazpromu Aleksieja Millera gazociąg mógłby, wbrew dotychczasowym planom, omijać terytorium Bułgarii i przebiegać przez Rumunię. Chociaż ewentualne wejście Rumunii do South Stream było jednym z tematów dwustronnych rozmów rosyjsko-rumuńskich z ubiegłego tygodnia, to nagłaśnianie takiej możliwości, wobec wstrzemięźliwego stanowiska Bukaresztu i rumuńskiej polityki dywersyfikacji źródeł dostaw, wydaje się być przede wszystkim zagrywką taktyczną strony rosyjskiej.

Niejasna jest też kwestia trasy podmorskiego odcinka promowanego przez Gazprom projektu, który musiałby przebiegać po dnie Morza Czarnego przez ukraińską lub turecką wyłączną strefę ekonomiczną. Podczas gdy obecne władze w Kijowie są zdecydowanie przeciwnie realizacji South Stream, który godziłby w interesy Ukrainy związane z tranzytem gazu do Europy, to stanowisko Ankary w tej kwestii nie jest jednoznaczne. Decyzja dotyczącą ewentualnej budowy South Stream w tureckiej czarnomorskiej strefie ekonomicznej ma zostać podjęta do listopada br. Temat ten stał się tym samym stałym punktem dwustronnych rozmów gazowych (m.in. poruszany był w ramach czerwcowego spotkania Erdogan–Putin) i wydaje się być elementem pakietowych negocjacji dotyczących dwustronnej współpracy energetycznej (dotyczącej także prowadzonych renegocjacji kontraktów gazowych, kwestii naftowych oraz energii nuklearnej).

Tureckie poparcie dla konkurencyjnych projektów i dostawców

Tymczasem cele polityki energetycznej Turcji nie zawsze są zbieżne z celami Rosji. Ankara, zmierzając konsekwentnie do stworzenia na tureckim terytorium strategicznego hubu gazowego, negocjuje warunki dostaw i tranzytu także z konkurencyjnymi dla Gazpromu dostawcami. Ostatnim przejawem tego typu działań było podpisanie 7 czerwca przez Turcję i Azerbejdżan porozumień gazowych umożliwiających zarówno dodatkowe dostawy gazu na rynek turecki, jak i stwarzających podstawy do uruchomienia tranzytu azerskiego surowca do Europy, na planowane rynki zbytu gazociągu South Stream. Jednocześnie Ankara popiera alternatywne wobec rosyjskich projekty gazociągów – w ostatnich tygodniach m.in. wyraźnie potwierdzała swoje zaangażowanie w projekty gazociągów Nabucco oraz ITGI, wchodzące w skład lobbowanej przez UE koncepcji Południowego Korytarza.

South Stream a sytuacja na europejskim rynku gazu

Trudności stojące obecnie przed South Stream wynikają zarówno z przyczyn ogólnych: niejednoznacznego (wobec kosztów i istniejących alternatywnych szlaków eksportu) ekonomicznego uzasadnienia projektu, niedopracowania koncepcji projektu (trasy, udziałowców), rosnącej asertywności dotychczasowych partnerów Gazpromu (Bułgaria), jak i szeregu doraźnych, zewnętrznych czynników. Częściowo odzwierciedlają ogólniejsze problemy Gazpromu na rynku europejskim wynikające z obniżonego popytu na gaz, nadpodaży surowca na rynku (m.in. w postaci LNG) oraz możliwości uruchomienia produkcji ze źródeł niekonwencjonalnych. Wszystko to ogranicza w perspektywie najbliższych kilku lat zapotrzebowanie na dodatkowe dostawy gazu oraz nowe szlaki. Tym samym zwiększa prawdopodobieństwo kolejnych utrudnień w realizacji projektu South Stream. Chęć przezwyciężenia pojawiających się problemów, ale także utrzymania wizerunku szybko i skutecznie realizowanego projektu może skłaniać stronę rosyjską do intensyfikacji zabiegów o polityczne i finansowe poparcie dla South Stream oraz zabezpieczenie rynku zbytu dla rosyjskiego gazu.

Aneks

Podstawowe informacje dotyczące projektu South Stream

Trasa:

- Rosja (stacja kompresorowa Pochinki – stacja kompresorowa Bieriegowaja) – Morze Czarne – Bułgaria (Warna) i odnogi:
 - a) Serbia – Węgry – Austria (hub Baumgarten) + odgałęzienie z Węgier Słowenia – płn. Włochy
 - b) Grecja – Morze Jońskie – Włochy
- Brana pod uwagę budowa dalszych rozgałęzień m.in. do Rumunii, Macedonii, z Grecji do Turcji, do Bośni i Hercegowiny, przez Chorwację do Rijeki i dalej do środkowych Włoch.

Długość: zależna od trasy - ok. 3200 km

Przepustowość: 63 mld m³

Koszt projektu: szacowany od 8 do 24 mld euro (w maju 2010 rzecznik Gazpromu mówił o mniej niż 20 mld euro)

Konsorcjum:

- Odcinek podmorski: South Stream AG (Gazprom i Eni 50:50); według podpisanego przez Gazprom, ENI i EdF 19 czerwca 2010 memorandum, francuski koncern ma do końca 2010 przejąć minimum 10% udziałów (kosztem ENI)

- odcinki lądowe Gazprom będzie budować wspólnie z:
 - o DESFA (odcinek grecki, JV 50:50),
 - o Srbijagas (odcinek serbski, JV 51:49),
 - o Bulgarian Energy Holding (odcinek bułgarski, JV 50:50);
 - o OMV (odcinek austriacki, JV 50:50),
 - o Geoplin Plinovodi (odcinek słoweński, JV 50:50),
 - o MFB (odcinek węgierski JV 50:50)

Plany:

- do 10 listopada 2010 – wydanie decyzji dotyczącej możliwości budowy South Stream w tureckiej wyłącznej strefie ekonomicznej
- luty 2011 – zakończenie studium wykonalności dla całego projektu
- 2013 – zakończenie budowy podwodnej części gazociągu
- koniec 2015 – zakończenie projektu, uruchomienie dostaw

Najważniejsze wydarzenia dotyczące projektu od grudnia 2009

- grudzień 2009 – wstępne porozumienie między Gazpromem i ENI w sprawie wejścia EdF do South Stream
- styczeń 2010 – powołanie przez Gazprom i węgierski MFB spółki South Stream Hungary do realizacji węgierskiego odcinka gazociągu
- marzec 2010 – porozumienie międzyrządowe między Rosją a Chorwacją w sprawie wejścia Chorwacji do South Stream
- kwiecień 2010 – porozumienie międzyrządowe między Austrią i Rosją dotyczące South Stream oraz bazowe porozumienie o współpracy między Gazpromem i OMV o utworzeniu spółki (50:50) ds. budowy i eksploatacji austriackiego odcinka gazociągu
- czerwiec 2010:
 - 7.06 - podpisanie przez Gazprom i DESFA porozumienia o powołaniu spółki joint venture South Stream Greece S.A. do realizacji greckiego odcinka gazociągu;
 - 9.06 - zakończenie przez Gazprom badań FEED (inżynierskich i projektowych) dla morskiego odcinka South Stream
 - 12.06 – wypowiedź bułgarskiego wiceministra spraw zagranicznych o wyższości Nabucco nad South Stream
 - 16.06 – rozmowy rosyjsko-rumuńskie, m.in. dotyczące badania rumuńskich wód terytorialnych i ewentualnego uczestnictwa Rumunii w South Stream
 - 17.06 – rozmowy rosyjsko-macedońskie o ewentualnym przyłączeniu Macedonii do South Stream
 - 17.06 – wywiad Aleksieja Millera dla *The Moscow Times*, w którym sugeruje możliwość zmiany trasy South Stream z przebiegającej przez Bułgarię na biegnącą przez Rumunię
 - 19.06 - podpisanie trójstronnego memorandum między Gazpromem, ENI i EdF o wejściu EdF do South Stream AG (przewidującego przejęcie do końca 2010 roku minimum 10%

spółki od ENI);

- 19.06 – Marcel Kramer, szef Gasunie, ma zostać szefem South Stream AG.

